OJCZYZNA

NIEZALEŻNY TYGODNIK DEMOKRATYCZNY

"Reakcja, która kiedyś zwalczała ruch ludowy i zohydzała jego wodzów, popiera dziś PSL. Reakcja liczy na wybory jako na ostatnią swoją szansę."

(z premówienia wicepremiera Gomułki) w marcu 1946 r.

Na ogólną liczbę 444 mandatów Blok demokratyczny uzyskał 383, a PSL 27 mandatów. Reakcja straciła ostatnią szansę

Nr. 53 sobota 25 stycznia 1947 r. Charbin Cena 10 Yuani

Przebieg Wyborów

Warszawskie radio podało 19 stycznia Pierwszy Komunikat Generalnego Komisarza Wyborczego, że o g. 7-ej rano na terenie całego państwa rozpoczęły się wybory do Sejmu Ustawodawczego.

Z następujących miejscowości nadeszły meldunki, że panuje spokój, porządek i duża aktywność wyborców: Śląsk, Warszawa, Łódź, Poznań, Bielsk, Częstochowa, Kielce, Radom, Kalisz, Gdańsk, Szczecin, Rzeszów.

50 korespondentów zagranicznych donosi 19 stycznia, że wybory odbyły się przy bardzo dużej aktywności wyborców. Prawie wszędzie do godziny 12 oddano blisko 50 procent głosów. Próby napadów na lokale wyborcze przez bandy NSZ miały miejsce w województwie Białostockim i w powiadach Zamojskim i Przemyskim. Wszędzie siłami miejscowej samoobrony napady te udaremniono. W tych miejscowościach, gdzie PSL proklamowało bojkot wyborów, udział wyborców był bardzo silny, jak n. p. w woj. Białostockim i Rzeszowskim. Żadnych faktów nadużyć nie było.

Wyniki Wyborów

Blok demokratycznych partii	uzyskał	317 mandatów.
PSL (partia Mikołajczyka)	uzyskała	24 mandaty.
PSL — "Nowe Wyzwolenie"	uzyskało	12 mandatów.
Partia Pracy	uzyskała	15 mandatów.
Bezpartyjni katolicy	uzyskali	3 mandaty
Nieznana przynależność		1 mandat
	Razem	372

Oficjalne wyniki będą ogłoszone przez Generalnego Komisarza Wyborczego 31 stycznia, po rozpatrzeniu ewentualnych protestów i t. d. Podane przez nas cyfry są nieoficjalne, ale dają one absolutną pewność, że Blok demokratyczny odniósł wspaniałe zwycięstwo, a partia Mikołajczyka poniosła zupełną klęskę.

Radio Tokio, Londyn i S.—Francisko, podając nieoficjalne wyniki głosowania, nadesłane przez korespondentów zagranicznych z Polski, wyrażają opinię, że dużo musiało być zagranicą przesady co do wpływów, jakie rzekomo miał mieć w Polsce Mikołajczyk.

PSL—"Nowe Wyzwolenie" i Partia Pracy wystawiały swoich kandydatów w pewnych okręgach razem z Blokiem demokratycznych partii (główne na Ziemiach Zachodnich), a w niektórych okręgach wystawiły oddzielne listy. Ilość uzyskanych mandatów przez te partie będzie większa niż podajemy.

———

Sejm składa się z 444 posłów, z czego 372 wybierają okręgi wyborcze, a reszta 72 posłów wybranych zostaje z t. zw. Listy państwowej. Obecna ustawa wyborcza pozostawiła, przyjętą w 1919 r. przez Sejm t. zw. listę państwową, obejmującą 72 posłów wybieranych na zasadzie systemu d'Hondta, na podstawie mandatów uzyskanych w okręgach.

———

Ostatnie radio donosi, że po obliczeniu głosów przypadających na listę państwową mandaty w Sejmie uzyskali:

Blok demokratycznych partii —	383	mandaty
PSL (partia Mikołajczyka)	27	„
Partia Pracy	17	„
PSL — „Nowe Wyzwolenie"	13	„
Bezpartyjni katolicy	3	„
Nieznana przynależność	1	„
Razem	444	„

Blok demokratycznych partii otrzymał 80.1 procentu ogólnej liczby głosów, a PSL (partia Mikołajczyka) uzyskała 10.3 procentu.

———

Z ogólnej liczby 12 milionów uprawnionych do głosowania, głosowało 11.500.000 wyborców, z czego 9 milionów głosów otrzymał Blok Demokratyczny.

Na Śląsku Blok demokratyczny otrzymał 97 procent głosów, a partia Mikołajczyka 2 1/2 procenta. W Krakowie, który był rzekomo główną oporą Mikołajczyka Blok uzyskał 66 tysięcy głosów, a PSL zaledwie 31 tysięcy.

Zwycięstwo demokracji

Wiadomości nadchodzące z Polski, chociaż jeszcze nie pełne, dają nam jednak już dzisiaj pewność, że zwyciężył blok partii demokratycznych. Zwycięstwo to nie może być dla nikogo niespodzianką. Każdy kto znał rzeczywiste dążenia najszerszych mas ludowych w Polsce, stanowiących przeważającą większość narodu, ten wierzył i spodziewał się, że tylko takie, a nie inne, będą wyniki wyborów sejmowych.

Bo za kim mogła się wypowiedzieć przeważająca większość narodu?

Czy za blokiem partii demokratycznych, które wystawiały dla wszystkich zrozumiały program polityki zagranicznej, dążącej do współpracy i przyjaźni ze wszystkimi sąsiadami (za wyjątkiem Niemców — bo na to jeszcze nie prędko nadejdzie czas) i do pokoju międzynarodowego, do pokoju, za którym wymęczony przez wojnę i okupację lud polski nie może nie tęsknić?

Czy miał oddać swoje głosy tym, których popierała reakcja, marząca o nowej wojnie, o bombach atomowych i swoich utraconych majątkach i fabrykach?

Czy też oddać miał polski lud swoje głosy tym, których czynnie popierały bandy terrorystyczne, mordujące, ostatnio nie tylko działaczy demokratycznych partii, ale nawet członków komisji wyborczych?

Większość narodu polskiego wypowiedziała się za tymi, którzy przeprowadzili reformę rolną, dzieląc ziemię w pierwszym rzędzie pomiędzy bezrolnych i małorolnych, a nie wyłącznie pomiędzy "ekonomicznie mocne" gospodarstwa, jak to propagowała partia Mikołajczyka.

Większość narodu wypowiedziała się za tymi którzy zlikwidowali w Polsce władzę karteli, trustów i banków, przeważnie zresztą należących do kapitału zagranicznego, i nie oddała swoich głosów za partię popieraną przez kapitalistów, spekulantów i szabrowników.

Większość narodu nie oddała swoich głosów partii, która w początkowym okresie odbudowy, kiedy robotnicy na Śląsku czy w Łodzi, przy kiepskiej aprowizacji, wyciskali z siebie

ostatnie soki aby odbudowywać przemysł, wydobywać węgiel i produkować materiały włókiennicze, — uprawiała najskrajniejszą demagogię, graniczącą z sabotażem, prowadząc cichą agitację aby chłopi nie dawali miastom chleba.

Większość narodu nie oddała swoich głosów partii "czarodzieja z Londynu" — jak ironicznie nazywają w Warszawie Mikołajczyka — bo ostatnia jego skarga, wypowiedziana zagranicznym korespondentom, na rzekomy terror stosowany wobec jego partii, była przez większość narodu potraktowana jako przykład kłamliwości i przewrotności politycznej.

Odpierając zarzuty Mikołajczyka, premier Osóbka-Morawski przypomniał sprawę zabójstwa posła Krajowej Rady Narodowej i sekretarsa PSL Bolesława Ściborka. Po tym zabójstwie, dokonanym w grudniu 1945 r. PSL wnosiło interpelacje na Sesji KRN, a zagraniczna prasa reakcyjna, opiekująca się partią Mikołajczyka niedwuznacznie pisała, że zabójstwo było dokonane przez organy polskiej służby bezpieczeństwa. Po pewnym czasie zostali jednak ujęci prawdziwi mordercy Ściborka i jak ujawniła rozprawa sądowa, morderstwo to było istotnie mordem politycznym, ale dokonanym na zlecenie tajnej organizacji terrorystycznej i miało na celu zamordowanie wybitnego działacza PSL, stojącego na stanowisku jedności ruchu chłopskiego, oraz rzucenie podejrzenia na służbę bezpieczeństwa.

Bardzo ciekawe dane, wykazujące bezpodstawność zarzutów Mikołajczyka podał do wiadomości prasy, dnia 18 stycznia, Prezes Sądu Najwyższego Kazimierz Bzowski, powołany na stanowisko Generalnego Komisarza Wyborczego.

Generalny Komisarz stwierdził, że największym nieszczęściem w akcji przedwyborczej był terror stosowany wobec członków Komisji Wyborczych, z których 53 zostało zamordowanych. W dalszym ciągu Generalny Komisarz stwierdził, że z 12 milionów uprawnionych do głosowania i zaciągniętych na listy wyborców, zostało, zgodnie z Ustawą Wyborczą, pozbawionych prawa głosu 300 tysięcy osób, którym zarzucono współpracę z Niemcami i łączność z podziemnymi organizacjami terrorystycznymi. Na skutek wniesionych odwołań i przeprowadzonych dochodzeń 100 tysiącom osób prawo głosu zostało przywrócone. Ogółem, zgodnie z Ustawą, pozbawiono prawa głosu 1,6 procentu wszystkich uprawnionych do głosowania. Ułożenie spisów wyborców należało do Ministerstwa Administracji, na czele którego stoi Dr Kiernik, członek partii Mikołajczyka.

Wszystkie więc zarzuty Mikołajczyka co do sposobu układania spisów wyborców nie wytrzymują krytyki.

W dalszym ciągu Generalny Komisarz Wyborczy zaznaczył, że Mikołajczyk będąc wicepremierem nie wystąpił zawczasu z żadnymi zarzutami na posiedzeniu Rady Ministrów, a uczynił to wobec korespondentów zagranicznych.

Powyższe stwierdzenia Generalnego Komisarza Wyborczego są oczywistym dowodem, że Mikołajczyk, widząc przegraną, chciał wyjść z honorem, ale tylko wobec swoich zagranicznych opiekunów i nie liczył się z tym, że wywiad z nim stanie się przyczyną nowej oszczerczej kampanii przeciwko Rzeczypospolitej Polskiej skierowanej, jak się też i stało.

Demokracja polska, która swoje wyborcze zwycięstwo zawdzięcza jedności wszystkich demokratycznych żywiołów w Polsce, będzie mogła teraz, zachowując nadal swoją jedność, kontynuować dalsze dzieło odbudowy i rozwoju demokratycznej Polski.

Polska polityka zagraniczna

Zagraniczna polityka odrodzonej Polski nie jest wynikiem doraźnie spreparowanych koncepcji, ale jest owocem wieloletnich doświadczeń narodu polskiego i wyrazem dojrzałości polskiej myśli demokratycznej. I dlatego zawiera ona stałe, niezależne od chwilowej sytuacji, składniki: sojusz i przyjaźń ze Związkiem Radzieckim i innymi słowiańskimi narodami oraz współpraca i przyjaźń z mocarstwami zachodnimi. Ponieważ wśród mocarstw zachodnich Anglia i Stany Zjednoczone są najpotężniejszymi, więc punkt ciężkości przyjaznych stosunków z Zachodem spoczywać powinein na współpracy z tymi dwoma mocarstwami.

Jeżeli się zastanowimy nad realną wartością powyższych stałych składników polskiej polityki zagranicznej, innymi słowy, jeżeli się zastanowimy czy w rzeczywistości słowu "przyjaźń" odpowiada czynna przyjaźń, a słowu "współpraca" odpowiada faktyczna współpraca, to będziemy musieli dojść do wniosku, że realizacja przyjaźni i współpracy w ciągu ubiegłego roku miała rozmaite stopnie powodzenia.

Rząd Jedności Narodowej starał się od chwili swego powstania konsekwentnie realizować powyższe niezmienne zasady polskiej polityki zagranicznej, ale realizacja tych zasad zależała nie tylko od rządu polskiego ale i od jego partnerów.

Jeżeli chodzi o stosunki Polski ze Związkiem Radzieckim, to układały się one pomyślnie dzięki zasadzie szczerości przyjętej przez obie strony za normę postępowania. Rząd Radziecki nigdy nie wahał się poruszać spraw drażliwych i domagać się ich rozwiązania, ale z drugiej strony uznawszy za słuszne, że przyjaźń nie może polegać tylko na ustępstwach jednej strony, poparł w całej pełni żądania Polski co do zwrotu ziem nad Odrą i Nysą ze Szczecinem włącznie, na konferencji poczdamskiej, a ostatnio przez znane oświadczenie Generalissimusa Stalina i wywiad pracowy ministra Mołotowa. Dzięki wyraźnemu stanowisku zajętemu przez ZSRR zarówno w sprawie naszych granic wschodnich, jak i zachodnich, a więc w sprawie granic Polski jako całości, problem ten z historycznego przedmiotu spornego między obu państwami stał się czynnikiem łączącym je.

Nie ulega wątpliwości, że, o ile chodzi o stronę polską i faktyczną rację stanu Wielkiej Brytanii, również drugi składnik polskiej polityki zagranicznej — przyjaźń i współpraca z państwami zachodnimi, powinień mieć wszelkie dane dla istnienia i rozwoju. Sympatie narodu polskiego dla narodu angielskiego, dla jego hartu wykazanego w walce z Niemcami są bezsprzeczne, tak jak bezsprzecznym jest fakt wspólnie przelanej krwi w obronie wolności przez żołnierzy polskich i angielskich, na piaskach Afryki, we Włoszech i we Francji.

Jeżeli jednak, pomimo tych danych dla istnienia przyjaźni pomiędzy Polską i Wielką Brytanią, nie było w ubiegłym okresie objawów tej przyjaźni, to działo się to nie z winy Polski. Sprawa wojsk gen. Andersa, a później korpusu przesiedleńczego, sprawa części polskiego złota, które przypadkowo w czasie wojny znalazło się w Anglii, wtrącanie się w wewnętrzne sprawy polskie, w związku z wyborami do Sejmu i wreszcie opiekowanie się partią Mikołajczyka — to są fakty, które uniemożliwiały przyjaźń i współpracę polsko-brytyjską.

Obecnie, kiedy wybory do Sejmu już się odbyły, kiedy zwyciężył blok partii demokratycznych, a obóz Mikołajczyka, na który tyle nadziei pokładała reakcja polska i międzynorodowa i stojące poza nią anglosaskie sfery wielkopapitalistyczne, poniósł formalną klęskę, — obecnie nic już nie stoi na przeszkodzie aby Wielka brytania trzeźwo oceniła powstałą sytuację. Bo z chwilą kiedy się okazało, że naród polski w swojej przeważającej większości pragnie pokoju, pragnie zachowania swego ustroju gospodarczego i społecznego, kiedy okazało się, że stawka polskiej i międzynarodowej reakcji na partię Mikołajczyka została przegraną, — z tą chwilą przestał istnieć powód do wtrącania się w wewnętrzne sprawy polskie, do opie-

kowania się Mikołajczykiem i do nieoddawania złota polskiego. Co się zaś tyczy korpusu przesiedleńczego, to — z punktu widzenia angielskiego — ostatecznie w koloniach zawsze się przyda tania siła robocza — skoro ci ludzi sami nie chcą do Polski powrócić.

Z chwilą zaś kiedy trzeźwa ocena wyników wyborów sejmowych usunie przyczyny uniemożliwiające przyjaźń i współpracę polsko-brytyjską, z tą chwilą nic nie będzie stało na przeszkodzie aby stosunki między obu narodami rozwijały się w kierunku zacieśnienia współpracy.

Stosunki polsko-amerykańskie w ubiegłym roku nie zawierały tyle momentów przeszkadzających zacieśnieni przyjaźni i współpracy jak stosunki polsko-angielskie. Noty amerykańskie w sprawie wyborów, które były wręczane jednocześnie z notami brytyjskimi i będące, tak jak i brytyjskie, wtrącaniem się w wewnętrzne sprawy polskie, nie mają obecnie, po wyborach sejmowych, już żadnego aktualnego znaczenia i można milcząco przejść nad nimi do porządku dziennego.

Jedno jest obecnie tylko zagadnienie, które zadecyduje czy stosunki z głównymi mocarstwami zachodnimi zaczną się już wkrótce rozwijać w kierunku do datnim. Na rozpoczynającej się dnia 10 marca w Moskwie Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych rozpatrywana będzie sprawa warunków traktatu pokojowego z Niemcami, a w związku z nią, również kwestia zatwierdzenia granicy polsko niemieckiej, przyjętej na Konferencji w Poczdamie.

Jeżeli Wielka Brytania i Stany Zjednoczone nie będą czyniły żadnych prób naruszenia naszych granic zachodnich nad Bałtykiem, Odrą i Nysą, to wtedy już nic nie będzie przeszkadzało aby pomiędzy Polską i temi mocarstwami zapanowała szczera przyjaźń i współpraca. Takie stanowisko W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych wzmocni jedność wszystkich wielkich mocarstw i przyczyni się do utrwalenia stałego pokoju, do której dąży większość ludzkości.

Rocznica Jugosłowiańskiej Republiki

Dnia 29 listopada 1946 r. bohaterskie narody Jugosławii obchodziły trzecią rocznicę proklamowania przez Antyfaszystowskie Wiecze Wyzwolenia Narodowego Jugosławii federacyjnego demokratycznego państwa Jugosłowiańskiego, a zarazem pierwszą rocznicę proklamowania Republiki Jugosłowiańskiej.

Zgodnie z nową konstytucją, która zatwierdziła wszystkie zaszłe poprzednio w kraju zmiany polityczne i społeczno-gospodarcze, Jugosławia jest obecnie Federacyjną Republiką Ludową, jednoczącą równouprawnione narody w jednym państwie. W skład federacji wchodzi 6 równouprawnionych republik. Z nich Słowenia i Macedonia zdobyły poraz pierwszy niepodległość, w ramach Federacji Jugosłowiańskiej, a serbski, chorwacki i czarnogórski naród, poraz pierwszy osiągnęły całkowite zespolenie swych terytoriów narodowych. Szósta republika, wchodząca w skład Federacji — to Bośnia i Hercegowina, która ze względu na swoją znaczną różnorodność narodową była zawsze kością niezgody pomiędzy serbskimi i chorwackimi nacjonalistami.

Utworzenie federacyjnej Jugosławii było rezultatem swobodnie wypowiedzianej woli jej narodów.

Ważniejszym osiągnięciem narodu jugosłowiańskiego jest utworzenie ludowego, demokratycznego państwa, posiadającego nową formę władzy — Komitety Ludowe. Z chwilą rozpoczęcia partyzanckiej wojny z zaborcami, lud zburzył stary aparat państwowy, ustanawiając na jego miejsce nową władzę ludową. Marszałek Tito w maju 1946 r. na posiedzeniu Narodowej Skupszczyny (Zgromadzenie Narodowe) podkreślił, że Komitety Ludowe jako organy władzy wyłoniły się z komitetów wyzwolenia narodowego, będących organizacją zbrojnego ruchu wyzwoleńczego. W chwili oswobodzenia całego terytorium Jugosławii, Komitety Ludowe były już utworzone we wszystkich częściach kraju.

Dnia 25 maja 1946 r. Narodowa Skupszczyna Jugosławii przyjęła ustawę o Komitetach Ludowych, które stanowią miejscowe organy władzy. Komitety są obieralne i w sprawach miejscowych są wyższym organem władzy, pełniąc jednocześnie pewne funkcje ogólnopaństwowe. Zgodnie z zasadami demokracji ludowej, Komitety pozostają pod bezpośrednią kontrolą swoich wyborców. Kontrola ta jest przeprowadzana nie tylko w drodze codziennego kontaktu, lecz również w drodze bezpośredniej odpowiedzialności członków Komitetów przed swoimi wyborcami, którzy mają prawo odwołania członków Komitetu i wybrania na ich miejsce innych.

W czasie trwania wojny i bezpośrednio po jej ukończeniu w Jugosławii zaszły znaczne zmiany ustroju ekonomicznego. W listopadzie 1944 r. na mocy postanowienia Antyfaszystowskiego Wiecza Wyzwolenia Narodowego była przeprowadzona konfiskata przedsiębiorstw tych kapitalistów jugosłowiańskich, którzy współpracowali z okupantami. Upaństwowione były również przedsiębiorstwa należące do kapitału niemieckiego i włoskiego, a na przedsiębiorstwa należące do kapitału państw sprzymierzonych lub neutralnych, został nałożony sekwestr, to znaczy, że przedsiębiorstwa te przeszły pod zarząd państwa.

Dnia 18 sierpnia 1946 r. Tymczasowa Skupszczyna Narodowa przyjęła ustawę anulującą wszystkie cudzoziemskie koncesje górnicze i przekazującą wszystkie przedsiębiorstwa górnicze pod zarząd państwa.

Na skutek powyższych zarządzeń w ręku rządu jugosłowiańsiego znalazły się wszystkie kluczowe przedsiębiorstwa przemysłowe, kopalnie, transport i banki. Daje to możność rządowi prowadzić energiczną pracę nad odbudową kraju. Praca ta napotyka jednak na wielkie trudności, gdyż Jugosławia poniosła ogromne straty podczas wojny.

Dnia 23 sierpnia 1945 r. Tymczasowa Skupszczyna Narodowa przyjęła ustawę o przeprowadzeniu reformy rolnej i kolonizacji, która dla Jugosławii, jako dla kraju rolniczego ma ogromne znaczenie.

Reformę rolną przeprowadzono w myśl zasady "ziemia należy do tego, kto na niej pracuje". Reforma rolna godziła w interesy nie tylko obszarników i klasztorów, będących właścicielami wielkich obszarów, ale i w interesy dużych gospodarstw chłopskich, gdyż zgodnie z ustawą konfiskacie ulegały nie tylko majątki ziemskie i ziemie klasztorne, ale wszelkie gospodarstwa przekraczające ustanowione maksimum posiadania. W rezultacie przeprowadzenia reformy rolnej miliony bezrolnych i małorolnych chłopów jugosłowiańskich otrzymały ziemie. Rząd okazał im pomoc, dostarczając bydło i inwentarz, skonfiskowany Niemcom i przestępcom wojennych.

Występując na zebraniu przedwyborczym w Zagrzebiu w dniu 1 listopada 1946 r. marszałek Tito oświadczył, że pomimo kiepskiego urodzaju nikt w tym roku nie głoduje, że chleba w kraju wystarczy.

Wielkie i głęboko sięgające reformy przeprowadza rząd jugosłowiański w dziedzinie rozpowszechnienia oświaty i kultury, starając się aby zgodnie w wymaganiami demokracji ludowej, stały się one dostępne dla szerokich mas ludowych.

Jednocześnie z zasadniczymi zmianami w wewnętrznych politycznych i ekonomicznych stosunkach, zmieniła się również jugosłowiańska polityka zagraniczna.

Przez swój ogromny wkład w dzieło wspólnej walki Narodów Zjednoczonych, uzyskała Jugosławia honorowe miejsce wśród miłujących wolność narodów świata. Ale jednocześnie współczesna demokratyczna Jugosławia stała się objektem napadów na nią ze strony anglosaskich reakcyjnych kół wielkokapitalistycznych. W tej walce przeciwko Jugosławii są używane, jako narzędzie poszczególne nieliczne grupki wewnątrz Jugosławii, składające się z elementów niezadowolonych z demokratycznych reform przeprowadzonych w kraju. Rząd Jugosłowiański z powodzeniem zwalcza tę działalność międzynaro-

dowej reakcji i jej agentów wewnątrz kraju. Polityka zagraniczna Jugosławii opiera się na współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych, na umacnianiu przyjaźni ze wszystkimi narodami słowiańskimi i na dążeniu do trwałego pokoju.

Sprawa uchodźców

W toku listopadowych obrad Organizacji Narodów Zjednoczonych, przy omawianiu sprawy utworzenia międzynarodowej organizacji dla spraw uchodźców wojennych, wyszło na jaw wiele faktów mało nam tutaj znanych.

1.200.000 ludzi w obozach

W czasie wojny Niemcy przemocą wywieźli z zajętych terytoriów, głównie Polski, ZSRR i Jugosławii wiele milionów ludzi na przymusowe ciężkie roboty na nędze, głód i fizyczne wytępienie. Wiele z tych ludzi wróciło po wojnie do swoich domów, ale jeszcze do chwili obecnej (jak oświadczono w listopadzie u. r.) ponad 1. 200.000 ludzi przebywa głównie na terytorium zachodnich stref okupacyjnych w Niemczech i w Austrii w t. zw. obozach dla uchodźców i osób przesiedlonych. Obozy te pozostają w administracji władz okupacyjnych amerykańskich, angielskich i francuskich, a UNRRA udziela pomocy osobom w nich znajdującym się.

Różnorodny skład obozów

Skład obozów jest niejednolity. Obok przeważającej większości ludzi przymusowo wywiezionych na roboty do Niemiec, znajdują się tam tacy ludzie, którzy współpracowali z Niemcami i boją się wracać do kraju. Raport UNRRA stwierdza, że w brytyjskiej strefie okupacyjnej jest w obozach mniej więcej 10 procent byłych t. zw kollaboracjonistów (współpracowników niemieckich), a w niektórych obozach we francuskiej strefie naliczono ich aż 25 procent.

W obozach tych znajdują się też ludzie, którzy nie uznają swoich rządów i nie chcą być obywatelami swoich państw, gdyż nie podoba się im własna ojczyzna. Do tej kategorii należą również byli Andersowcy i byli żołnierze t. zw. brygady świętokrzyskiej, zorganizowanej w Polsce przez Gestapo. Należą tam również byli żołnierze i oficerowie królewskich wojsk jugosłowiańskich oraz Rosjanie, biali emigranci, którzy walczyli pod komendą niemiecką z Jugosławią.

Ludzi powyższych kategorii nie można zaliczyć ani do uchodźców ani też do osób przesiedlonych. W czasie narad przytoczone o nich następujące fakty i opinie.

Andersowcy

Korespondent londyński "New Chronicle" Cummings uważa, że pierwszym pożytecznym czynem byłoby rozbrojenie polskiej armii Andersa, która ma nadzieję, że będzie kiedyś użyta przeciwko nowej Polsce i Rosji. Sami ci Polacy pisze Cummings są "mocno przekonani, że my ich trzymamy po to, aby użyć ich kiedyś w wojnie przeciwko Rosji. Armia ta stanowi wielkie zagadnienie. Tem nie mniej na rządzie angielskim spoczywa odpowiedzialne zadanie likwidacji tego zagadnienia w najkrótszym czasie. Atmosfera polityczna będzie tak długo zatruta, jak długo będzie trwał ten stan. Tego nie można bez końca ignorować." Powyżej przytoczona opinia była wypowiedziana jeszcze przed utworzeniem Korpusu Przesiedleńczego, ale to nie zmieniło postaci rzeczy, bo jak wiadomo zachowana została całkowicie dawna organizacja wojskowa tylko pod nową nazwą.

Jak wiadomo z ostatnio opublikowanego oświadczenia płk. Sidora, szefa polskiej misji wojskowej we Włoszech, pozostawiono tam nadal jeszcze 6 tysięcy ludzi z b. wojsk Andersa, przemianowanych w Korpus Przesiedleńczy. Tak jak dawniej ludzie ze sztabu Andersa utrzymywali łączność z bandami terrorystycznymi w Polsce i zaopatrywali ich w pieniądze i broń, tak i obecnie pomagają wydostawać się z Polski poszukiwanym przez władze przestępcom.

Delegat Polski na posiedzeniu jednego z Komitetów Organizacji Narodów Zjednoczonych oświadczył, że polscy obywatele w obozach są tam pod kontrolą Polaków, lecz wrogów rządu polskiego. W obozach jest prowadzona systematyczna antyrządowa propaganda. Obok uchodźców wojennych jest tam również-jak stwierdził delegat Polski — dużo przestępców wojennych, ajentów 5-ej kolumny, którzy pomagali niemieckim okupantom, a obecnie pracują przeciwko państwu polskiemu.

We Włoszech istnieją specjalne obozy dla dzieci. Są to przeważnie sieroty wywiezione przemocą przez hitlerowców. Setki dzieci polskich pozostaje w obozach pod opieką andersowców. Można sobie wyobrazić w jakich się je duchu wychowuje.

40 królewskich generałów

Ajencja "Association Press", podała wiadomość, że oddziały byłej królewskiej armii jugosłowiańskiej przewożą broń przeznaczoną dla elementów występujących przeciwko obecnemu rządowi jugosłowiańskiemu. Depesza ta dalej głosi: "Anglicy wskazują, że tajna droga zaopatrywania w broń i amunicję przechodzi przez Niemcy i Austrię do Jugosławii. 40 generałów królewskiej jugosłowiańskiej armii, sztab których znajduje się w obozach dla osób przesiedlonych kieruje tą akcją".

Dlaczego tak się dzieje?

Taki system w obozach jest skutkiem obecności w zarządach obozów osób, które są wrogo usposobione względem nowych porządków ustanowionych po wojnie w szeregu państw, obywatele których znajdują się w obozach. Wyraźnie zupełnie stwierdzają to raporty UNRRA.

Jest rzeczą nie ulegającą kwestii, że jawna działalność faszystowska w obozach byłaby nie możliwa, gdyby nie była tolerowana przez zarządy obozów.

Administracja obozów, śród której są osoby wrogo usposobione do nowych porządków w szeregu państw, czyni wszelkie ułatwienia wysłannikom gen. Andersa, którzy występują jako delegaci organizacji opieki nad uchodźcami, a jednocześnie czynią wszelkie trudności, a często uniemożliwiają nawet kontakt z uchodźcami wysłannikom legalnego rządu polskiego.

W ten sposób obozy dla uchodźców i osób przesiedlonych stały się terenem zaciekłej agitacji emigranckiej. Być może, że ciche, a często i jawne poparcie jakie znajduje ta propaganda u niektórych ludzi z zarządów obozów, ma swe źródło, również w istniejących w państwach anglosaskich tendencjach, aby tych "emigrantów" zużytkować w koloniach jako tanią siłę roboczą.

Nie wolność słowa, a propaganda zdrady

Wszelkie wnioski na posiedzeniu Organizacji Narodów Zjednoczonych aby prowadzenie propagandy było w obozach zabronione, napotykały na sprzeciw delegatów niektórych państw, którzy twierdzili, że wolność słowa i druku musi być zawsze szanowana. Inni delegaci odpowiadali im na to, że groźby, a często i gwałt fizyczny stosowane w obozach przez agitatorów emigranckich, nic chyba z wolnością nie mają wspólnego.

Tak samo nic wspólnego z wolnością druku nie mogą mieć wezwania do popełniania zbrodni.

A czyż wezwanie do nieuznawania swojej ojczyzny, do nie brania udziału w jej odbudowie, to nie jest zbrodnia?

W obozach panuje jak dotąd nie wolność słowa lecz propaganda zdrady.

Wydawca: Polska grupa postępowa w Charbinie. Redaktor: K. Krąkowski.

Редактор: К. Кроковский